

Van den Hul zaśląnął w audiofilskim świecie zastosowaniem włókien węglowych w przewodach głośnikowych i łączówkach. Atrakcje te wciąż są dostępne w wysokich modelach, ale niżej znajdziemy beztlenową miedz oraz srebro.

Najtańsze HDMI Van den Hula wykonano z tej pierwszej, a nagrody w prasie branżowej zbierało już w roku... 2008. W branży kina domowego to epoka dinozaurów. Sprawdźmy więc, czy holenderski płaszczak faktycznie jest żywą skamieliną.

Kabel spełnia wymogi standardu 1.4, więc nie jest z nim najgorzej. Nie ma natomiast informacji na temat dodatkowego kanału ethernetowego. Niektórzy z czytelników w tym momencie usuną go z kręgu zainteresowań. Zdecydowanie przedwcześnie. Przecież w typowej instalacji Blu-ray/telewizor nie jest on do niczego potrzebny.

Płaski kształt przewodu powinien redukować przesłuchy oraz ułatwiać instalację długich odcinków w listwach przyściennych. Sprzyja temu wyjątkowa elastyczność Van den Hula. Żyły przewodzące otoczono izolacją polietylenową, a na całość naciągnięto koszulkę z bardzo szczelnego i wytrzymałego tworzywa o nazwie Hulliflex, wytwarzanego, jak podkreśla producent, ze szczególną dbałością o środowisko. W ojczyźnie wiatraków i całorocznego kolarstwa inaczej być nie mogło.

## The Van den Hul HDMI Flat



### Obraz

Choć pod względem konstrukcyjnym kabel Van den Hula jest czymś na kształt wzmacniacza lampowego wśród serwerów sieciowych, to pod względem obrazu zdeklasował dotychczasowych rywali. Ale nie od razu, bo po wpięciu przewodu do odtwarzacza obraz się poprawił, lecz

nie stało się nic spektakularnego. Zamiast oczekiwanej na tym poziomie cenowym rewolucji, Van den Hul poszedł drogą ewolucji, której skutki zacząłem dostrzegać wraz z upływem czasu.

Najpierw spodobał mi się namacalny obraz z uwypukloną fakturą materiałów. Nie był technicznie cyfrowy, lecz nosił ślady